

# Urząd Regulacji Energetyki

<https://www.ure.gov.pl/pl/urzad/informacje-ogolne/edukacja-i-komunikacja/ure-w-mediach-1/3396,Taryfa-nie-przeszkadza-w-liberalizacji-ryнку.html>  
2022-10-07, 05:35

## Informacja

Strona znajduje się w archiwum.

## Taryfa nie przeszkadza w liberalizacji rynku

Dziennik Gazeta Prawna, 20.1.2010 r., z Markiem Woszczykiem, wiceprezesem Urzędu Regulacji Energetyki rozmawia Michał Duszczyk

Michał Duszczyk: PGNiG i branża chemiczna chcą zmiany sposobu ustalania taryf, na podstawie której określana jest cena gazu. Według PGNiG obecna konstrukcja taryfy doprowadziła do tego, że w I półroczu spółka straciła niemal 0,5 mld zł. Chemia zwraca uwagę, że ceny gazu w Polsce nie są cenami rynkowymi, odbiegają od cen w Europie, a w efekcie firmy z tej branży nie są konkurencyjne.

Czy zmiany w taryfowaniu są niezbędne?

Marek Woszczyk: Po pierwsze, żadna taryfa nie jest ustalana przez Urząd Regulacji Energetyki (URE), a jedynie zatwierdzana. To przedsiębiorstwo, a więc PGNiG, ustala swoją taryfę i przedkłada ją do zatwierdzenia prezesowi URE. Po drugie, obowiązujące prawo nakazuje kalkulować taryfę na podstawie wielkości planowanych. Konstruując taryfę PGNiG zatem uwzględnia przewidywane warunki ekonomiczne w okresie, na jaki ją ustala. Rola URE sprowadza się do oceny, czy taryfa w sposób uzasadniony odzwierciedla przyszłe zdarzenia. Co do wyników PGNiG, jest to rezultat nie tylko przychodów, ale i kosztów ponoszonych przez spółkę i odpowiada za nie zarząd. Proszę przy tym pamiętać, że wyniki te są wypadkową także innych niż koncesjonowana przez prezesa URE działalności spółki. Na krajowym rynku dostaw gazu PGNiG zajmuje praktycznie pozycję monopolistyczną. Rolą regulatora jest dbanie, by poziom cen stosowanych przez takie przedsiębiorstwa był bezwzględnie uzasadniony.

URE staje w obronie interesów odbiorców gazu, zastępując wolnorynkowe mechanizmy regulacji cen. Ale paradoksalnie obecna konstrukcja taryfy blokuje rozwój konkurencji. To zresztą Polsce zarzuca Komisja Europejska.

Taryfa na rynku regulowanym to pewien odpowiednik wolnorynkowej oferty cenowej. Regulacja bowiem to nic innego jak konieczny (dla przeciwdziałania negatywnym skutkom istnienia monopolu) substytut mechanizmów wolnej konkurencji, które optymalizują ceny towarów i usług. Oceniając zatem wnioski taryfowe PGNiG, nie można pozwolić, by z kieszeni odbiorców gazu miało wypływać więcej pieniędzy niż to absolutnie konieczne na pokrycie niezbędnych kosztów wykonywania przez tę spółkę działalności regulowanej oraz

na zapewnienie godziwego wynagrodzenia zaangażowanego w nią kapitału. Dlaczego więc taka taryfa miałaby przeszkadzać w pojawianiu się konkurencji?

Przy jej konstrukcji PGNiG wypośredkowuje cenę droższego gazu z importu z tańszym gazem krajowym. Uzyskana w ten sposób średnia cena zawsze będzie niższa od tej, jaką może zaproponować każda inna firma, która chciałaby się pojawić na polskim rynku. Oferować mogłaby bowiem ona wyłącznie droższy gaz z importu.

Nie zgadzam się z tezą, że tzw. miks kosztów gazu jest czynnikiem blokującym dostęp innych przedsiębiorstw do tego rynku. PGNiG nie jest przecież jedynym podmiotem na rynku europejskim, który dysponuje własnymi źródłami wydobycia gazu. Nie sądzę zaś, by potencjalni konkurenci PGNiG byli zmuszeni wydobywać swój gaz drożej niż PGNiG.

Barierą nie jest cena. Ale jak potencjalny konkurent PGNiG miałby dostarczyć w takim razie gaz do Polski?

To już pytanie o techniczne możliwości dostarczania gazu do Polski.

Których nie ma.

Póki co jest ich niewiele. Dobrze więc, że za kilka lat mają się pojawić nowe. Myślę tu o terminalu LNG w Świnoujściu, o zwiększeniu zdolności przesyłowych przez Lwówek czy połączeniu polskiej i czeskiej sieci gazociągów przesyłowych. To inwestycje, które poprawią możliwości dostarczania do Polski gazu z alternatywnych kierunków.

Czy zatem, przynajmniej do momentu budowy tych dróg transportu gazu, nie należałoby uelastyczyć taryfy?

Chemia proponuje np. taryfy kwartalne.

Dziś rozporządzenie ministra gospodarki, które reguluje kwestie kalkulacji taryfy dla paliw gazowych, daje możliwość zmiany taryfy co kwartał. Nie ma zatem przeszkód prawnych, by przedsiębiorstwo występowało o taką zmianę. Co do zasady jednak taryfa powinna być konstruowana na okres roczny.

To potwornie trudne przy obecnej dynamice cen surowców.

Ale wykonalne! Dotychczas decydujące znaczenie dla taryfy PGNiG mają kontrakty na import gazu rosyjskiego. Formuła, według której ustala się ceny w imporcie na dany kwartał, opiera się na cenach produktów naftowych z poprzedzających trzech kwartałów.

Jednak zmiana cen ropy czy kursy walut istotnie wpływają na cenę, która w taryfie jest stała.

Kij ma dwa końce. Taryfa na okres roczny oznacza, że znane są ceny i stawki opłat za gaz w dłuższym horyzoncie czasowym niż tylko kwartalny. Dla odbiorców, w tym przemysłowych, oznacza to zatem mniejsze ryzyko zmiany cen w górę, niż w przypadku taryfy kwartalnej. Poza tym postępowanie o zatwierdzenie taryfy PGNiG to skomplikowane postępowanie

administracyjne wymagające czasu; przy tym nowa taryfa nie może zacząć obowiązywać wcześniej niż po dwóch tygodniach od jej opublikowania. W efekcie praktycznie wciąż moglibyśmy zatwierdzać jakąś taryfę PGNiG. Nie można też zapominać o kosztach, jakie się wiążą z przygotowaniem i wprowadzaniem nowej taryfy do rozliczeń. Miało by to też konsekwencje dla sytuacji innych przedsiębiorstw gazowniczych, które zakupują gaz od PGNiG w celu dalszej jego dystrybucji - ich taryfy, także zatwierdzane przez URE, musiałyby odpowiednio częściej podlegać zmianom.

Data publikacji : 20.01.2010

[Następny Strona](#)